

ORBITAL

PREZENTUJE

MACK THE KNIFE

JAKO

REWOLWEROWIEC

H O L O G R A M

J A K O

M A L A R Z

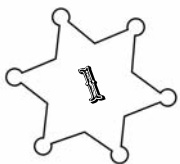
BOR JAKO
SPRZĄTACZ

LAI JAKO
MECHANIK

W FILMIE



REWOLWERY,
CZYLI ARSENAŁ
NOWOCZESNEGO
KOWBOJA



REWOLWERY

Jankesi. Kiedy ich widzę, krew mnie zalewa. Zero poszanowania dla tradycji, rodziny czy świętej własności prywatnej. Przekłęci liberałowie, życiowi nieudacznicy, kochasie lesb i asfaltów, którzy nigdy nie rozumieją naszego południowego stylu życia. Już nawet w Vegas jest lepiej - jedziesz tam, i przynajmniej od razu widzisz, kto jest kurwą, kto alfonsem, a kto tylko daje na boku. Mówię ci, każdy kilometr na północ to centymetr głębiej w szambie. I nie ciesz się, że wystaje ci jeszcze głowa, bo nadejdzie taki dzień, kiedy trzeba będzie kucnąć!

Nieraz się zdarza, że kilku dobrych chłopców z Teksasu pojedzie na północ, wiesz jak to jest, sprzedać trochę żywności, kupić trochę kobiet... Nie lubię takich wypraw, nie lubię dużych miast. Wystarczy, że masz oryginalnego Stetsona i strzelbę Winchestera w dłoni, a już traktują cię jak wieśniaka. Kiedy wyciągasz Peacemakera zza paska, zabijają śmiechem. To idiotyczne, tak jakby śmiać się z naszej historii. Co oni sobie myślą? Że te ich plastikowe "cudowne dziewiątki" są lepsze? Że jak coś nie mieści nastu naboji i nie ma wymiennych magazynków, to już nie broń? Powiem ci tak, bracie, mi wystarczy jedna pestka, żeby wróg gryzł ziemię.

Cholerni Yankee. Już do nich nie jeżdżę - przestawiłem kiedyś szczękę jakiemuś ważniakowi w garniturku i teraz rozlepiają moją facjatę na słupach ogłoszeniowych. I to, że tamte maminsynki nie miały wystarczająco jajek do używania bębenkowca pewnie uratowało mi życie. Wystrzelili we mnie chyba ze czterdzieści kul, z czego parę mnie drasnęło, a trzy nawet weszły głębiej. A ja, co? Zdążyłem jeszcze na odchodnym złamać nos jednemu czarnuchowi. Nie, on nie strzelał, przechodził tyko obok. Wiesz jak jest, szkoda było marnować takiej okazji.

Mówię ci. Rewolwer - to jest broń dla białego człowieka! Biały człowiek strzela rzadko a celnie, nie wywija spluwą na wszystkie strony i wie do czego służy muszka ze szczerbinką. Każdy kolorowy jak złapie pistolet, to wyciąga go przy byle okazji. A kiedy zacznie strzelać, to trzyma go jak małą, nie celuje i kule lecą na

wszystkie strony. Łatwo postrzelić postronnego, zabić komuś żonę albo, co gorsza, konia. Kiedyś mówili, że zawsze, kiedy spudłujesz, z pociskiem idzie w parze adwokat. U nas jest trochę inaczej - do każdego niecelnego strzału będzie przyczepiony wkurwiony ojciec, czterech braci, pięciu szwagrów i od groma kuzynów - cała wkurwiona familia. Dlatego właśnie u nas, na południu, nie lubimy pistoletów. Ani kolorowych.

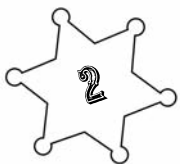
DLACZEGO REWOLWER?

Widzisz, kupując rewolwer nabywasz pewien symbol. To z rewolwerami w rękach ujarzmiliśmy dzikie pustkowia Ameryki i broniliśmy misji w Alamo. Rewolwerami nasza armia wywalczyła sobie wolność spod jarzma Anglików i przez niedostatek rewolwerów w wojnie secesyjnej ją utraciła. Są wypalone na każdym z nas, jak piętno na zadzie konia. Bębenkowiec jest też oznaką dojrzałości - skoro potrafisz się nim posłużyć, jak na mój gust dorosły z siebie chłopak i może pora poszukać sobie żony. A także wolności, bo tylko niewolnicy nie mogą ich nosić. I tylko oni tego nie robią.

Ale wiesz, rewolwer to nie tylko symbol. To także pewna obietnica, złożona ci przez jego dawno już nieżyjących twórców. Obietnica bezawaryjnego i bezpiecznego funkcjonowania, niezależnie od okoliczności, a także zapewnienie o solidności i prostocie obsługi. Jak to ktoś ładnie powiedział - niemierzalna wartość prostoty.

KONKRETY

No, bo cały czas tak gładzę i gładzę, a mało tutaj informacji. Zaczniemy od podstaw. Wiesz czym się różni rewolwer od pistoletu? Nie, nie chodzi mi o magazynek, ani kształt, ani materiały... kiedy strzelasz z pistoletu, całą robotę odwalają za ciebie gazy prochowe - pchają zamek do tyłu, przeładowują broń, wyrzucają łuskę, po-



REWOLWERY

bierają kolejny nabój z magazynka i naciągają iglicę. Automatyka jak w małej fabryce - dlatego nazywamy je "maszyny". Problem jest w tym, że taki skomplikowany układ ma dużo miejsc, w których coś może pójść źle. Powojenne naboje czasem są za słabe, żeby wszystko dobrze działało, a nawet jeśli nie, to szybko brudzą mechanizm i to też powoduje przycinki. W rewolwerze za to wszystko robisz sam - przed strzałem ciągniesz za kurek, który obraca bęben i po zwolnieniu odpala nabój. Wychodzi na to, że typowemu rewolwerowi bliżej jest do starego, ręcznie przeładowanego Springfieldda niż do Glocka.

Oczywiście w naszych czasach nie ma mowy już o odciąganiu kurka przed każdym strzałem. To znaczy owszem, możesz to robić jak ci zależy na celności, ale nie musisz. Dzisiaj królują samowzwoły, w których bębenek jest obracany, a kurek napinany podczas naciśnięcia spustu. Niektórzy marudzą, że przez to trzeba dość mocno ten spust wdusić i trudno jest dynamicznie strzelać, ale ja wiem jedno. Spust naciska się ciężko - dzięki temu broń sama z siebie nigdy nie wypali, nie muszę się bawić z żadnym zasranym bezpiecznikiem i wiem, że w razie zagrożenia szybciej dobędę i wystrzelę z mojego Dan Wessona, niż ty zrobisz to z jakimkolwiek pistoletem. Nawet jeżeli będzie miał kulę w komorze i mechanizm DA - to kwestia chwytności nieosiągalnej dla magazynkowców.

Poza tym na pewno są bardziej przyjazne użytkownikowi - trudniej jest samemu sobie zrobić krzywdę, nauka obsługi będzie krótka i prosta (nie trzeba trenować odruchów odbezpieczenia i przeładowania przed pierwszym strzałem), a czyszczenie to banał. Broń dzięki swojej prostocie służy długo i bezobsługowo, równie dobrze albo i lepiej niż jakikolwiek pistolet. Ciągłe jest gotowa do akcji, a szybkie dobyte i wystrzelenie może nieraz uratować ci życie. Gorzej, jeżeli planujesz większą bitwę. Ale wtedy może lepiej by było sięgnąć po karabin maszynowy, co?

Nie wspominałem ci o jeszcze jednej ślicznej cesze. Amunicja. Standard to .357 i .44 Magnum - rana wlotowa na przeszło

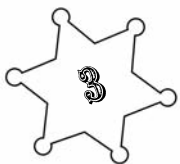
dziesięć milimetrów, wlotowej nie przykryjesz nawet oryginalnym dziesięciogalonowym kapeluszem. Pistoletowej 9mm para i .45 ACP nawet nie ma co porównywać. Odpadają w przedbiegach.

PIMP MY SIX-GUN

O i widzisz, to kolejna zaleta rewolwerów. Pistolet jaki kupisz, taki masz, za wiele z nim nie zrobisz. Kosmetyczne zmiany, prze-malowanie, czasem nawet grawerka. Ale lekka, żeby przypadkiem nie osłabić konstrukcji. A z sześciopistoletem? O, stary, wolna amerykanka, hamuje cię tylko twoja własna wyobraźnia. Chcesz dopasowaną do twojej dłoni rękojeść z masy perłowej? Nie ma problemu, znam fachmana co ci to machnie w parę godzin. Goła baba na całą długość lufy? Sąsiad jest grawerem z zamiłowania. Wolisz blond, rudą czy brunetkę? Z rewolwerami jest tak, że może i produkcja części jest pracochłonna, ale nie wymaga żadnych skomplikowanych maszyn. Co do samodzielnego grzebania, odradzam. Nie ma po co, to po pierwsze, a po drugie jak rozkręcisz mechanizm spustowy, możesz potem go nie poskładać do kupy. Daj obejrzeć raz na jakiś czas komuś, kto się zna na rzeczy i wystarczy.

PARĘ SŁÓW NA KONIEC

Rewolwer to nie jest broń dla każdego. Żaden goguś go sobie nie przypasze, nie trafi też do kabur typowych townies. Może i nie przyda się ochroniarzowi, może żołnierz NUSArmy też wybierze coś innego, ale do cholery! W Zasranych Stanach jest cała masa normalnych ludzi, którzy nie uczestniczą co dzień w ofensywach na Molocha! Spece, złomiarze, traperzy, łowcy, lekarze, kurierzy, fizjole, zwykli ludzie - wszyscy ci, którym broń służy do samoobrony, a zabijania nie praktykują w celach zarobkowych. Nie masz przecież lepszej broni dla podróżnika - klamka, która nigdy cię nie zwiedzie, nie zaszkodzi jęj kurz ani trudy podróży i będzie w



REWOLWERY

stanie wystrzelić nawet najlichszy nabój, jaki znajdziesz. Jeżeli to dla ciebie wciąż za mało... to wypieprzaj na północ, cholerny Yankee!

AACH, FRESH MEAT!

Przygotowałem tutaj, specjalnie dla ciebie, kowboju, parę krótkich opisów kilku bębenkowców, które mogą ci się spodobać. Bo widzisz, tylko Jankesi myślą, że każdy rewolwer jest taki sam... Ale najpierw parę słów wstępu.

ZACINANIE SIĘ REWOLWERÓW

Nie wiem, co za czub wymyślił, żeby zacinki rewolwerów stawiać na jednej półce z automatami. Bzdura, tu po prostu nie ma co się popsuć. Albo wszystko działa dobrze, albo masz cholernego pecha i pęka ci iglica, łamie się pałak bębna, albo wyjątkowo koślawy pocisk rozdyma lufę. Dlatego zamiast rzucać na efekty zacinki dla broni automatycznej, turlaj tutaj.

Od 1 do 9 - Fakszywy alarm. Nic się nie stało. Spust stawiał dużo większy opór niż zwykle, ale odciągnąłeś kurek kciukiem i się odblokowało. To pewnie jakieś ziarnko piasku, czy coś. Zajęło ci to jeden segment więcej, ale strzał w końcu padł.

Od 10 do 18 - Nacisnąłeś spust, strzał nie padł. Nabój nie wypalił, czas zmienić rusznikarza, stary chyba za często zagląda do butelki. Możesz strzelać dalej.

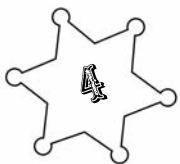
19 i 20 - No, stary, masz problem. Może rama się złamała, może rozerwało lufę, albo bębenek potoczył ci się pod stopy. Może po prostu mechanizm spustowy zrobił trzask i zamiast rewolweru została ci grzechotka. Idź z tym do rusznikarza albo poszukaj nowej broni...

AMUNICJA REWOLWEROWA

Naboje rewolwerowe to wielkie bydlaki o wystającej u spodu kryzie, których nie da się pomylić z małym pistoletowym szajsem. Skuteczne jak sam skurwysyn, do tego dość łatwe w elaboracji. Nie trzeba się bawić w aptekarską precyzję, twój rewolwer nie będzie robił problemów, jak dosypiesz trochę za dużo albo trochę za mało mieszanki. Zrobisz to sam, o ile jesteś trochę bystrzejszy od swojego konia. I na koniec najfajniejsza cecha. Rewolwer strzela KAŻDYM pociskiem, jaki sobie wymarzysz. FMJ, JHP, JSP, AP, Snakeshot, Wadcutter, Hydrashock, ołowiana kula własnego odlewu, czy potężny Glaser - dla niego nie robi to żadnej różnicy.

.357 Magnum - Podstawowy nabój rewolwerowy, osiągamii porównywalny do .45 ACP. Już jedno trafienie z łatwością powali człowieka, dlatego jest u nas taki popularny. Murzyn może wymagać poprawki. Co ciekawe, z rewolweru o tym kalibrze można także strzelać ze starych naboii .38 Special, które jednak są dużo słabsze i ledwo dorównują amunicji 9mm para. Jednak nie pomylicie się i nie zapakujcie .357 do trzydziestki ósemki, bo wam może gnata rozerwać. To działa tylko w jedną stronę.

.44 Magnum - Wyższa liga, wyższe osiągi, czarnuch pada po pierwszym strzale. Przed wojną dopuszczono go do polowań na wszystkie zwierzęta występujące w Stanach, wliczając w to grizzly. Dzisiaj się nam nasi milusińscy trochę zmutowali, ale nabój nadal wiele potrafi. Jeżeli w tym sezonie na twoim rancho zamiast chwastów wyrosły mutanty, wiesz po co sięgnąć. Podobnie jak .357, Magnum .44 powstało przez wzmocnienie i napełnienie nowoczesną mieszanką łuski starszego czarno-prochowego naboju - przez co do broni .44 Magnum można ładować amunicję .44 Special. I też działa to tylko w jedną stronę.



REWOLWERY

.454 Casull - szczyt możliwości broni krótkiej. Murzyn z miejsca ginie, często razem z koniem, którego właśnie kradł. Najsilniejszy nabój do broni krótkiej ever. Nawet .50 AE wymięka. Aha, pewnie będziesz cholernie zaskoczony jak ci powiem, że pasują do niego też naboje .45 Long Colt i że działa to tylko w jedną stronę.

LUFY W REWOLWERACH

Jak pewnie zdążyłeś zauważyć, większość rewolwerów spotkać można w wielu wersjach, o różnych długościach lufy. Ale co to niby za różnica, 5 cm w jedną czy drugą stronę wiele nie zmienia, nie? Gówno! Oczywiście, że zmienia. Siadaj i słuchaj!

2-½" i 3" - Najkrótsze rewolwery na rynku. Podobne do buldoga, rozumiesz, zwaliste ciało i krótki pysk. Dostosowane do codziennego, czasem skrytego noszenia, więc wyposażano je w ułatwiacze życia, jak spiłowanie wszystkich kantów, które mogłyby zahaczać przy wyjmowaniu z kieszeni, rama z ultralekkich materiałów albo specjalny mechanizm spustowy DAO, bez zewnętrznego kurka. Efekt końcowy jest równie groźny dla celu jak i dla strzelca - kopie niczym muł, w nocy długa na niespełna sześć i pół centymetra lufa ziejże płomieniami jak moja stara z peemesem, a podrzut jest taki, że można zęby stracić. Broń z taką lufą zyskuje cechy: **Poręczna, Krótki zasięg (20 m), Bazowa cena -5 g.**

4" - Typowa, rozsądnej długości lufa. Uniwersalna - zapewnia niezłą celność i dobrze rozpędza nabój, wyważa broń, a jeżeli masz odpowiednią kaburę, to będzie równie wygodna w codziennym noszeniu co 2-½".

5" - Pierwsza z dłuższych sztuk, kompromis między czwórka, a szóstką. Odrobinę lepsze osiągi niż ta pierwsza, poręczniejsza niż druga.

6" - Precyzyjna, długa lufa. Rewolwer z nią wygląda naprawdę świetnie, a zwiększona masa broni owocuje wygodniejszym i

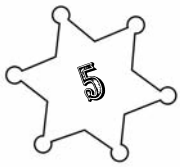
pewniejszym prowadzeniem ognia. Rewolwer zyskuje cechy **Nieporęczny, Celny** (-10%, nie kumuluje się, jeżeli rewolwer jest po prostu celny w każdej wersji, dodanie mu tej lufy nic nie zmienia), **Wymagana budowa +1.**

8" i więcej - Kupując gnata z taką lufą, stajemy na tej cienkiej granicy, dzielącej broń krótką od artylerii. Taki rewolwer to już właściwie małe działko, którym niełatwo się posłużyć. Diabło celny, diabło skuteczny. Jeżeli dorobić mu jakąś kolbę albo strzelając opierać na czymś lufę, można korzystać z tabel dla pistoletu maszynowego, lecz wtedy tracimy cechę bardzo celny. Reguły specjalne: **Nieporęczny, Dobywanie trwa całą turę, Bardzo celny** (-20%), **Wymagana budowa +2, Bazowa cena +10 g.**

DAN WESSON MIS

Skoro jesteśmy w temacie luf, to zacznijmy od nowatorskiego i ciekawego spojrzenia na ich konstruowanie. Firma Dan Wesson, nazwana tak na cześć jej fundatora, wnuka jednego z założycieli słynnego Smith & Wesson, powstała w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Daniel Wesson, zniechęcony przejęciem rodzinnej S&W przez brazylijski koncern Bangor Punta (teraz znany jako Taurus), postanowił uruchomić swoją własną fabrykę broni i razem z Karlem Lewisem opracował nowy rewolwer, wyposażony w rewolucyjny system szybkowymiennych luf. Od tego czasu wiodło im się różnie, lepiej lub gorzej, ale ważne jest jedno - sprzedawany przez nich model na stałe zapisał się w historii broni strzeleckiej.

W praktycznie wszystkich sześciostrzałowcach jakie widziałem, lufa osadzona jest na stałe. Zależnie od marki, włączają ją, czopują albo lutują do ramy - jak by tego nie zrobili, wymiana jest praktycznie niemożliwa, nawet w dobrze wyposażonej rusznikarni. Natomiast w rewolwerach Dan Wessona zastosowano nową i ciekawą metodę osadzenia lufy: to, co bierzemy za nią, jest tak naprawdę tylko osłoną, właściwa lufa siedzi wewnątrz.



REVOLWERY

To cienka rurka, gwintowana na obu końcach, którą najpierw wkręcamy w ramę rewolweru, potem nakładamy osłonę i dokręcamy specjalną nakrętką, dociskając tym samym sztywno osłonę do korpusu rewolweru. Cały proces trwa może trzy minuty, a potrzeba do tego tylko jednego klucza i cienkiej blaszki dystansującej. Firma produkowała duże ilości zestawów konwersyjnych z lufą i osłoną o długościach najczęściej dwóch, czterech, sześciu i ośmiu cali oraz w różnych kalibrach.

System ten nie tylko umożliwi nam dostosowanie długość broni do aktualnych potrzeb, ale także zapewni niesamowitą celność - lufa poprzez przykręcenie do ramy, a także do końca osłony jest napięta jak struna, za każdym razem drgając w ten sam sposób. Dzięki temu rewolwery Dan Wessona szybko zaczęły wygrywać wszystkie konkursy strzeleckie, ustępując tylko jednostrzałowym pistoletom wyczynowym na amunicję karabinową. Niestety system ma pewną wadę - z czasem lufa może się luzować, prowadząc nawet do groźnych sytuacji, jednak jeżeli raz na kwartał sprawdzimy specjalną blaszką, jak lufa przylega do bębena i ewentualnie ją dokręcimy, problem zniknie.

Kolejną ciekawostką jest nowy mechanizm spustowy, który nie dość, że lekko się naciska, to jeszcze nie jest oparty o tkwiącą w rękojeści długą sprężynę (jak w innych rewolwerach). Co to oznacza? Że praktycznie nic nas nie ogranicza jeżeli chodzi o kształtowanie rękojeści. Dowolny rozmiar, dowolny kształt, jeżeli



zechcesz, możesz nawet zastąpić rękojeść normalną kolbą i po dokręceniu najdłuższej lufy otrzymasz świetny, sześciostrzałowy karabinek na mocną i łatwo dostępną amunicję.

Nabój: .357 Magnum

Pojemność Bębna: 6

Wersje: Praktycznie każda długość lufy do 12" (ze względu na specyfikę konstrukcji, nie stosuje się zasad dotyczących celności z tabelki o długościach luf)

Reguły Specjalne: Niezawodny - nie zacina się (feryalny rzut na zacięcie 20), Bardzo celny (-20%), Cholernie celny (-30%, lufy 10-calowe i dłuższe)

Obrażenia: Lekkie

Punkty Przebicia: 2

Cena: 45 g, 55 g za lufę 10" + dowolna krótsza na wymianę gratis

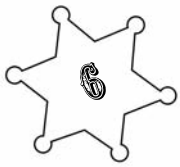
Dostępność: 20%, zestawy luf różnych długości ok. 10%

Wymagana Budowa: 10

SMITH & WESSON MODEL 686 PLUS

Widziałeś Brudnego Harry'ego? Nie? Szkoda, bo to dobre kino. Tam jest taka scena, kolesie okradają bank, a Harry wali do nich jak do kaczek ze swojego rewolweru. Potem podchodzi bliżej do jedyne, który przeżył i rzuca półgębkiem, celując mu w głowę: "Pewnie zastanawiasz się teraz, czy wystrzeliłem 5 czy 6 razy. Mówiąc szczerze, bawiłem się tak dobrze, że sam straciłem rachubę. Jak myślisz, będziesz miał farta, śmieciu?". I ciągnie za spust, ale strzał nie pada. No to powiem ci, że gdyby Harry używał rewolweru, który zaraz ci pokażę, to śmieć miałby przesrane na całego. Rozumiesz, siódma kula w bębnie robi różnicę.

Łapiesz? Ci zasańcy od Smith & Wesson dołożyli jeszcze jedną komorę do bębna. W głowie się nie mieści. Zmienić sześciostrzałową w siedmiostrzałową. Ale postępu nie za-



REWOLWERY

trzymasz, trzeba się cieszyć, że idzie w dolnym kierunku, bo ostatnio to nic tylko magazynkowce i magazynkowce.

Model 686P to tradycyjny, w gruncie rzeczy do głębi konserwatywny rewolwer z bębnum o powiększonej pojemności. Praktycznie niczym nie różni się od reszty produktów S&W opartych na ramie L. Ma wszystko to, co kochamy od lat: klasyczną, elegancką sylwetkę, świetne wykonanie i wygodę użytkowania. Tylko kiedy odchylamy bęben widzimy siedem zamiast sześciu pustych komór, czekających na karmienie, jak rozwarłe dzioby piskląt w gnieździe.



Nabój: .357 Magnum

Pojemność Bębna: 7

Wersje: Dostępne z 2-½, 4, 5 i 6-ciołalowymi lufami

Reguły Specjalne: Niezawodny (rzut na zacięcie 19-20)

Obrażenia: Lekkie

Punkty Przebicia: 2

Cena: 40 g

Dostępność: 30%

Wymagana Budowa: 10

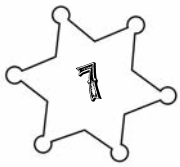
SMITH & WESSON MODEL 627

VS. TAURUS MODEL 608

Teraz przygotuj się na dwa ciekawe okazy, zobaczysz jak różnie można podejść do jednego tematu. Mowa o zasadniczej kwestii dla każdego południowca, drażonej od momentu pojawienia się Browninga HP - pierwszego pistoletu o dwurzędowym magazynku, który odniósł tak wielki sukces komercyjny. To od tego właśnie czasu pistolety zaczęły tak mocno przewyższać rewolwery pod względem pojemności i, ciężko mi o tym mówić, odstawiły je na boczny tor.

Kwestia o której mówię, to użytkowy rewolwer o powiększonej pojemności bębna. Po ludzku - osiem komór zamiast sześciu. Ha, widziałem ten błysk w twoim oku. Będzie jeszcze z ciebie dobry Teksańczyk. A dwa podejścia reprezentują Smith & Wesson i brazylijski Taurus. Typowa walka klas, hitechowe wykształciuchy kontra vaqueros z grande cohonos. Pierwszym komputery wyliczyły, że ośmiostrzałowiec kupią tylko sportowcy do zawodów strzelectwa dynamicznego. Drużdy za to pomyśleli chwilę i doszli do wniosku, że każdy ranczer znajdzie dla niego zastosowanie, tak na strzelnicy, jak i do samoobrony.

Taurus Model 608 to wielki, ciężki i solidny kawałek stali z szerokim bębnum mieszczącym osiem silnych naboju .357 Magnum. Ma w sobie wszystko to, co tak kochamy w rewolwerach. Masywną ramę, ciężką i grubą lufę, zakończoną nawierceniami kompensatora podrzutu, a także surowy i chropowaty styl bycia. No wiesz, w sensie, że może i spust nie chodzi idealnie, może i części nie są wychuchane, a całości wiele brakuje do precyzji S&W, ale to nie jest najważniejsze. Nie muszą być doskonałe, tak jak my nie jesteśmy. Mają za to służyć nam długo i wiernie, spełniając wszystkie nasze potrzeby. Do licha, przejdźmy do Smith & Wesson, bo się zaraz rozkleję...



REWOLWERY

S&W 627 stanowi kompletnie odmienne podejście do idei rewolweru. Nowoczesny, lekki i przewidziany do sportowego użytkownika nie jednym potrafi zaskoczyć. Idealna praca spustu, z której słynie firma oraz zaawansowana technologicznie obróbka części zapewnia mu świetną celność - ten sam efekt Taurus uzyskał po prostu stosując ciężką lufę i prosty kompensator. Fabryczny dział tuningowy Smith & Wesson opracował wiele różnych wyczynowych wersji znakowanych logiem Performance Center - łatwo je poznać po atrakcyjnym, dynamicznym i często bardzo lekkim wyglądzie. Warto taką zdobyć, szczególnie jeżeli chcesz ubiegać się o miano najszybszego pojedynkowicza w Teksasie. Działają jak czysta poezja, niekiedy wyposażano je też w bajerki jak kompensatory (ale są to prawdziwe dzieła sztuki, nieporównywalne z dziurami w lufie Taurusa) i szyny montażowe. Niestety sportowy rodowód ma pewne wady - produkowano raczej dość krótkie, odchudzone wersje, które trudniej kontrolować podczas strzelaniny. Za to Taurus 608 takich problemów nie ma - ciężka lufa i prosty kompensator świetnie go stabilizują, nawet przy szybkim strzelaniu.

Nie zaskakuje cię, że mimo wszystko te dwa gnaty są tak podobne? Widzisz, Taurus czerpie dużo... inspiracji z twórczość S&W. Wiele razy losy tych firm się przeplatały, przez parę lat nawet S&W była własnością Taurusa... Brazylijski byk ma od tego czasu część ich patentów i skrzętnie z nich korzysta. To dlatego te rewolwery są całkiem zbliżone, choć już wykończenie całkowicie je różni. Co by nie mówić, Taurus pod tym względem zostaje z tyłu, ale nie przesadzajmy. To wciąż świetne kłamki, gdyby tak nie było, nie mówiłbym ci o nich.

S&W MODEL 627 / S&W MODEL 627 PCF

Nabój: .357 Magnum

Pojemność Bębna: 8

Wersje: Dostępne z 3, 4 i 5-ciocalowymi lufami / Dostępne z 4 i 5-ciocalowymi lufami

Reguły Specjalne: Niezawodny (rzut na zacięcie 19-20), Celny (-10%) / Niezawodny - nie zacina się (feryalny rzut na zacięcie 20), Celny (-10%)

Obrażenia: Lekkie

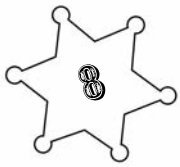
Punkty Przebicia: 2

Cena: 45 g / 50 g

Dostępność: 20% / 10%

Wymagana Budowa: 10





REWOLWERY

TAURUS MODEL 608

Nabój: .357 Magnum

Pojemność Bębna: 8

Wersje: Dostępne z 4, 6 i 8-miocalowymi lufami

Reguły Specjalne: Niezawodny (rzut na zacięcie 19-20)

Obrażenia: Lekkie

Punkty Przebicia: 2

Cena: 40 g

Dostępność: 30%

Wymagana Budowa: 10



TAURUS 4510 "JUDGE"

O, chłopaku. Jeżeli kiedyś myślałeś, że my wszyscy tutaj w Teksasie jesteśmy zamknięci na nowe pomysły, to masz właśnie dowód, że to pieprzenie nieźycziwych. Patrz i podziwiaj, przed tobą Taurus Judge we własnej osobie. Tak, to jest rewolwer, przynajmniej jeżeli lekko nagiąć definicję rewolweru.

Dość liberalne podejście, ale w drodze wyjątku wybaczyliśmy to konstruktorom.

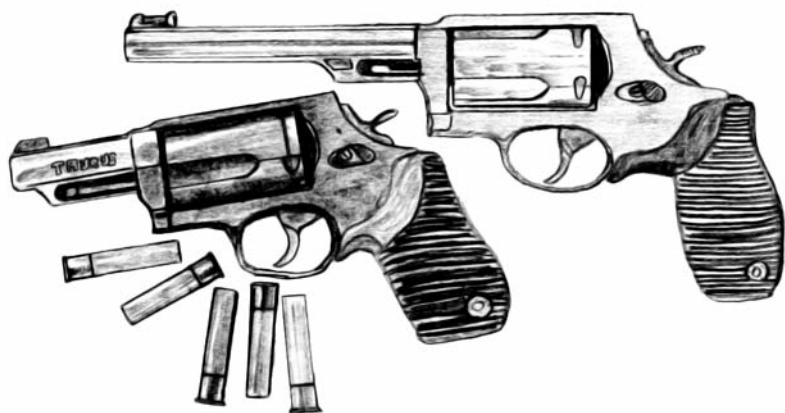
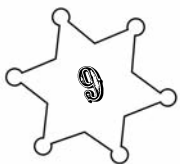
Ten długi bębenek to nie przypadek. Mieści w sobie pięć naboji, uwaga, śrutowych kaliber .410. Cztery-Dziesięć jest co prawda sporo słabszy od popularnego .12, ma w sobie tylko cztery grube śruciny i mniejszą energię (choć wszystkie nowsze modele mają większy bęben mieszczący naboje o pięciu śrucinach), ale... do jasnej cholery, komfortowo strzelasz z niego jedną ręką i to pięć razy bez przeładowania. Pokaż mi shotguna, który to potrafi.

Chcesz więcej? To słuchaj - oprócz grubych śrucin produkowali do tego tak zwane ładunki na ptaki. Przy trafieniu w twarz oślepiasz, w coś innego - będzie bolało jak ciężkie oparzenie. Godzinami trzeba takie coś wydłubywać spod skóry - setki malutkich śrucin. Ale jeżeli koleś założy motocyklową kurtkę i dobre gogle - gównu zdziałasz. Stosuj więc z rozważą.

Na koniec ciekawostka - możesz z niego walić też nabojami .45 Long Colt, czyli takimi jak te od Peacemakera. Tak, ten sam nabój, który od półtora wieku pilnuje porządku na Dzikim Zachodzie! Pełen odjazd, nie?

A po co ci zwykły pocisk zamiast śrucin? No bo wiesz, na więcej niż dwadzieścia metrów to śrutem z tej krótkiej lufy nie postrzelasz... Co prawda jest też wersja z długą lufą, choć to nieporęczna i niepopularna pokraka.

Kto i jak wpadł na pomysł połączenia rewolweru ze śrutówką, tego nie wiemy. Wiadome jest tylko, że model 4510 stał się momentalnie ogromnym hitem, bijącym rekordy sprzedaży. Swój przydomek, "Judge", zyskał, kiedy wyszło na jaw, że w niebezpiecznych dzielnicach Miami sędziowie nader często kupują ten rewolwer do samoobrony, nie rozstając się z nim nawet na sali sądowej.



Nabój: .410 gauge (śrut) / .45 LC (to nie to samo, co .45 ACP!)

Pojemność Bębna: 5

Wersje: Krótka z trzycalową i długa z sześciocalową lufą

Reguły Specjalne: Niezawodny (rzut na zacięcie 19-20), Celny śrut (-10%), Niecelna kula (+10%), Wersja z długą lufą dodaje -10% celności, ale jest nieporęczna, Mały zasięg śrutu (20 m, kary za odległość liczone są o 10% co 5 metrów)

Obrażenia: Specjalne / Lekkie

Punkty Przebiccia: 0 / 1

Cena: 50 g

Dostępność: 40%

Wymagana Budowa: 11

Obrażenia dla śrutu: Uzyskanie 3 punktów sukcesu to trafienie czterema śrucinami, 2 - trzema, 1 - dwoma, 0 - jedną. Nabój pięćośrucinowy doda +1 śrucinę do powyższej rozpiски oraz trafienie jedną sztuką za jeden punkt porażki.

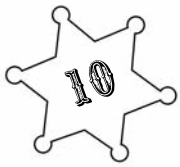
Nabój .410: Wygląda jak mocno odchudzony ładunek do śrutówki, kosztuje jakies dwa gamble za sztukę, naboje na pięć śrucin są pół gambla droższe. Ich samodzielna produkcja jest

problematiczna. Bidshoty zależnie od zachłanności kupca dostaniesz od 2 g za sztukę do 2 g za pudełko (5 sztuk), bo w sumie to średnio przydatna amunicja, da się z niej polować raczej tylko na gołębie, bo szczury dawno przerosły wielkością przedwojenne koty. Strzał w oczy traktowany jest jak strzał w głowę, minus ułatwienie za rozrzut drobnego śrutu (-20%), lecz przeciwnik musi być zwrócony do ciebie twarzą. Trafienie trwale oślepia przeciwnika, zadając mu ciężką ranę.

TAURUS RAGING BULL 444 I 454

Po raz kolejny mówimy tu o Taurusie. Nic dziwnego, całkiem klawa firma, a i ceny kiedyś miała bardzo korzystne. Dla ciebie to już historia, ale ja jeszcze pamiętam tamte czasy. Za te same pieniądze mogłeś mieć gówniany rewolwer S&W na amunicję .22 LR, albo porządną kłamkę z Brazylii. Nic dziwnego, że zdobyli taką popularność.

To ostatni rewolwer, jaki chcę ci pokazać, ale nie przejmuj się, skończymy z grubej rury. I to dosłownie. Seria Raging Bull to najcięższa artyleria spośród produktów Taurusa. Dwie najpopularniejsze wersje strzelają sławnymi .44 Magnum i .454 Casull. Nabój .454 Casull w broni krótkiej jest granicą, której nikt rozsądny nie powinien przekraczać, a i czterdziestka czwórka to nie w kij dmuchał, więc domyślasz się pewnie, że rewolwery były raczej spore. Właściwie to cholerne bydlaki o ostrej, dynamicznej sylwetce i masywnych kształtach. Ważą nawet po 1.7 kg, więc słowo "najcięższa" nie wylądowało koło "artylerii" przypadkiem. Ale mimo całej tej masy i tak trzeba było wprowadzić dwa specjalne systemy zmniejszające odrzut żeby ci łap nie uszkodziło. Pierwszy to ten czerwony pasek na rękojeści - w środku chowa się specjalny gumowy amortyzator, a drugi to kompensator na lufie. Tak, te osiem dziur po obu stronach muszki. Świetnie wyglądają, szczególnie jak się strzela w nocy i z Casulla, bo



REVOLVER

idzie z nich niezły ogień, a oprócz tego naprawdę zmniejszają podrzut lufy. Niestety wersja na .454 ma też pewien minus - mieści w sobie tylko pięć naboí. Ale za to jakich...

Trzeźwym okiem patrząc, to dwa wielkie kłopoty, ważące tyle, że może ci się urwać pasek. Naboje z jakich strzelają są tak silne, że musieli zastosować podwójny system zatrzasku bębna, więc niestety będziesz potrzebował obu rąk, by go



otworzyć. Ale z drugiej strony równoważą to przewaga siły ognia, jaką ci dają. W końcu salwa z jednego z nich z pewnością dorówna siłą szarżującemu bykowi.

Aha, jest też wersja 444 UltraLight. Wykonano ją z tytanu i aluminium, więc wygląda rewelacyjnie i waży tylko 700 gram. Ma też krótką 4-calową lufę bez kompensatora, więc kopie jak muł i mimo, że strzela z Magnuma wymaga Budowy jak .454 Casull. Za to nie jest już nieporęczna.

Nabój: .44 Magnum / .454 Casull

Pojemność Bębna: 6 / 5

Wersje: Dostępne z 4, 6 i 8-miocalowymi lufami

Reguły Specjalne: Niezawodny (rzut na zacięciu 19-20), Nieporęczny

Obrażenia: Ciężkie / Krytyczne

Punkty Przebicia: 2 / 1

Cena: 60 g / 100 g

Dostępność: 30% / 10%

Wymagana Budowa: 12 / 14

THE END

WIECEJ FILMÓW

ZNAJDZIESZ NA

WWW.NEUROSHIMA.PL